

WYKŁAD INAUGURACYJNY ROKU AKADEMICKIEGO 2010/2011 „BRAT JEZUS” SCHALOMA BEN-CHORINA

17 stycznia 2010 roku odbył się w Tarnowie, w pewnej części także w tej auli, XIII Dzień Judaizmu w Kościele w Polsce. Było to ważne wydarzenie dla naszej społeczności lokalnej. Mamy je jeszcze świeżo w pamięci. Właśnie w ten przywołany przeze mnie kontekst chciałbym wpisać temat obecnego wykładu inauguracyjnego nowego roku akademickiego: „*Brat Jezus*” *Schaloma Ben-Chorina*.

WSTĘP – KONTEKST WYPOWIEDZI SCHALOMA BEN-CHORINA

Na podstawie ogólnego doświadczenia można bez obawy popełnienia błędu stwierdzić, że nigdy nie straciło swej aktualności pytanie, które Jezus postawił swoim uczniom: „Za kogo uważają Mnie ludzie?” (Mk 8,27). Nieprzerwane i niesłabnące zainteresowanie osobą Jezusa z Nazaretu pojawiające się w najróżniejszych miejscach i z najróżniejszych stron jest przyczyną pojawiania się przeróżnych, często bardzo odmiennych, Jego wizerunków. Ten gąszcz wypowiedzi na temat Jezusa chrystologia próbuje systematyzować według poczwórnego schematu. Mówi się więc o chrystologii „od góry” i chrystologii „od dołu” (odpowiednio: chrystologia *descendens* i chrystologia *ascendens*) oraz o chrystologii „od wewnątrz” i chrystologii „od zewnątrz”. Chrystologia „od góry” wychodzi od wypowiedzi dogmatycznych o Jezusie Chrystusie wcielonym Synu Bożym, a z kolei chrystologia „od dołu” wychodzi od faktu historycznego Jezusa, starając się dojść do nauki o połączeniu natur w Jezusie Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku. Obydwie mają charakter wewnątrzkościelnych poszukiwań i dlatego chrystologia „od wewnątrz” w jakiejś mierze stanowi połączenie chrystologii „od góry” i chrystologii „od dołu”, chociaż je przekracza przez fakt nie tyle skierowania ku przeszłości, lecz przez poszukiwanie możliwości współczesnego – dzisiaj – spotkania z Jezusem z Nazaretu we wspólnocie wierzących. Chrystologia „od wewnątrz” jest więc spojrzeniem na Jezusa z Nazaretu „z wnętrza” wspólnoty wierzących, podczas gdy chrystologia „od zewnątrz” to próby zrozumienia, ukazania i wyjaśnienia Jezusa z Nazaretu przez tych, którzy nie należą do wspólnoty uczniów Chrystusa. W tym kontekście chrystologia „od zewnątrz” stanowi bardzo potrzebne uzupełnienie chrystologii „od wewnątrz”, ponieważ odpowiedzi na pytanie o Jezusa z Nazaretu nie można zarezerwować dla Jego świadomych naśladowców¹

¹ Por. H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, tłum. ks. A. Paciorek, Katowice 1993, s. 194-198. „Chrystologia «od zewnątrz» wskazuje zatem na interpretacje i przyjęcie Jezusa poza Kościołem, poza jego teologią oraz na znaczenie tego faktu dla dzisiejszego czasu, dla określonych grup ludzkich, wierzących i niewierzących, zwolenników innych religii, filozofów, literatów, uczonych i artystów” (Tamże, s. 197).

Jeżeli chrystologia „od zewnątrz” jest faktem, jeżeli pojawiają się liczne pozakościelne wizerunki Jezusa z Nazaretu, to ten fakt nie może nie wzbudzać zainteresowania myśli kościelnej, zwłaszcza – chociaż oczywiście nie tylko – w jej apologetycznym wymiarze. „Znajomość tego, co otrzymujemy chrystologicznie «od zewnątrz» – przekonuje H. Waldenfels – również dla dobrze rozumianej apologetyki nie jest nigdy zbyt cenna, albowiem nierzadko przeciwnicy przez nią zwalczani, tacy, jak ich przedstawia, już dawno nie istnieją, podczas gdy punkty styeczne dla pogłębienia dialogu pozostają w dalszym ciągu nieznane i w konsekwencji niewykorzystane. Do tego dochodzi fakt, że niemało współczesnych ludzi jest coraz bardziej pod wpływem chrystologii «od zewnątrz» niż «od wewnątrz», nawet nie zdając sobie z tego sprawy”².

W płynącym szerokim strumieniem myśli chrystologicznej „od zewnątrz” na szczególne – z wielu względów – zainteresowanie zasługują poszukiwania myślicieli żydowskich. Jest to bowiem, jeśli tak można się wyrazić, szczególny rodzaj chrystologii „od zewnątrz”, ze względu na szczególną więź łączącą chrześcijaństwo z religią mojżeszową. Nasze więc zainteresowanie nie wymaga specjalnego uzasadnienia, chociaż takiego uzasadnienia wymaga dokonany przez nas wybór. Ale zanim do tego przejdziemy, dobrze będzie, jak się wydaje, krótko przypomnieć historię poszukiwań żydowskich w tym względzie³. Tę historię można podzielić na trzy etapy: pierwszy trwał do momentu oddzielenia się wspólnoty uczniów Chrystusa od religijnej wspólnoty żydowskiej, drugi najdłuższy, zakończył się w XVIII w. po Chrystusie, a trzeci, zapoczątkowany w epoce oświecenia, trwa do dzisiaj. Ten pierwszy obraz, według P.E. Lapide, kreowali ci Żydzi, którzy pociągnięci pozytywnym i wzniosłym obrazem Jezusa najpierw tworzyli wspólnotę wewnątrz judaizmu, a następnie rozwinęli się w autonomiczną wspólnotę wiary⁴. Dla drugiego okresu, który charakteryzuje się nieustannymi napięciami i wrogością, czy wręcz nienawiścią obydwu wspólnot, wybitnie negatywny wizerunek Jezusa z Nazaretu tworzą *Talmud* i *Toledot Jeschu*. Jezus szeroko pojętej myśli żydowskiej tego okresu jest albo wyszydzony, albo przemilczany. Dopiero od XVIII wieku, paralelnie do rozwijanej od tamtego czasu *Leben-Jesu-Forschung*, pojawiają się szukające naukowego obiektywizmu studia żydowskie dotyczące Jezusa z Nazaretu. Szczególne miejsce pośród publikacji, które ukazały się do połowy XX wieku, zajmuje praca prof. Josepha Klausnera *Jeschu hanotzri (Jesus der Nazarener, Jerusalem 1922)*. Oprócz tego, że jest to pierwsza pisana po hebrajsku książka o Jezusie, miała ona szeroki oddźwięk i wywarła wpływ na wszystkich żydowskich autorów, którzy później pisali o Jezusie z Nazaretu⁵. J. Klausner (†1958) chce zdystansować się zarówno w stosunku do chrześcijańskiej, jak i żydowskiej

² Tamże.

³ Szerzej na ten temat, zob.: J. Klausner, *Jesus von Nazareth. Seine Zeit, sein Leben und seine Lehre*, Jerusalem³ 1952, s. 17-66; P.E. Lapide, *Der Rabbi von Nazaret. Wandlungen des jüdischen Jesusbildes*, Trier 1974, s. 69-135.

⁴ Por. P.E. Lapide, *Der Rabbi von Nazaret*, dz. cyt., s. 69.

⁵ Por. tamże, s. 100n.

teologii i – jak sam pisze – wypełnić „pustą kartę w historii Izraela”⁶ Jej zasadnicze przesłanie streścić można w słowach: „Jezus był Żydem i pozostał nim do śmierci”⁷. Niezwykle osobisty stosunek do Jezusa deklaruje inny wielki myśliciel żydowski tego okresu, Martin Buber (†1965): „Od młodości wyczuwałem w Jezusie mego starszego brata. To, że chrześcijanie upatrywali i nadal upatrują w Nim Boga i Zbawiciela, wydawało się dla mnie faktem o najwyższym znaczeniu, który starałem się pojąć ze względu na Niego i siebie [...]. Mój braterski otwarty kontakt z Nim stawał się coraz mocniejszy i czystszy, a dzisiaj oglądam Go spojrzeniem mocniejszym i czystszy niż kiedykolwiek. Dzisiaj jestem przekonany bardziej niż kiedykolwiek, że Jezusowi przypada w dziejach wiary Izraela miejsce szczególne i że tego miejsca nie da się opisać w zwyczajnych kategoriach”⁸.

Ostatnie pięćdziesiąt lat to czas wyjątkowego zainteresowania kręgów żydowskich postacią Jezusa z Nazaretu. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu pierwszych dwudziestu pięciu lat istnienia państwa Izrael opublikowano więcej na ten temat niż w całej dotychczasowej historii. Wśród spadkobierców myśli J. Klausnera i M. Bubera wyróżnia się trójka najbardziej znaczących, najczęściej podejmujących ten temat i najbardziej zaangażowanych w dialog żydowsko-chrześcijański myślicieli: Schalom Ben-Chorin⁹, David Flusser¹⁰ i Pinchas Lapide¹¹. Z uwagi na przejrzystość wykładu skoncentrujemy się na S. Ben-Chorinie. Droga jego życia dobrze ilustruje drogę dochodzenia do podjęcia pytań o Jezusa wielu myślicieli żydowskich. A ponieważ od jego śmierci minęło w tym roku dziesięć lat, przypomnienie jego myśli o Jezusie niech będzie wyrazem wdzięczności dla tego myśliciela za jego wkład w dialog żydowsko-chrześcijański¹².

⁶ J. Klausner, *Jesus von Nazareth*, dz. cyt., s. 8-10.

⁷ Tamże, s. 512.

⁸ M. Buber, *Zwei Glaubensweisen* (1950), w: *Werke I*, s. 657 (por. w j. polskim: M. Buber, *Dwa typy wiary*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 22). Cytowany fragment według tłumaczenia w: H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj*, dz. cyt., s. 206.

⁹ Schalom Ben-Chorin (1913-1999), filozof, dziennikarz i pisarz. Jako filozof religii zaangażowany w dialog żydowsko-chrześcijański. Opublikował m.in.: trylogię *Die Heimkehr*, na którą składają się: *Bruder Jesus*, 1967, *Paulus*, 1970 i *Mutter Mirjam*, 1971 (por. *Encyclopaedia Judaica, Second Edition*, t. 3, 2007, s. 324).

¹⁰ David Flusser (1917-2000), prof. Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i kierownik studium chrześcijaństwa na tym uniwersytecie. Autor m.in.: *Jesus in Selbstzeugnissen und Bilddokumenten*, 1968; *Jesus*, 1969 (por. *Encyclopaedia Judaica, Second Edition*, t. 7, 2007, s. 91).

¹¹ Pinchas Lapide (1922-1997), prof. Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Autor m.in.: *Der Rabbi von Nazaret*, 1974; *Der Jude Jesus*, 1979.

¹² Do pogłębionej lektury książki Ben-Chorina o Jezusie (*Bruder Jesus*) zachęca na przykład Joachim Gnilka (por. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu. Orędzie i dzieje*, Kraków 1997, s. 11).

I. SCHALOM BEN-CHORIN I JEGO POSZUKIWANIA OBRAZU JEZUSA

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o Jezusa z Nazaretu wpisuje się w historię życia S. Ben-Chorina.

1. Droga S. Ben-Chorina do zainteresowania się Jezusem z Nazaretu

Z pewnymi zastrzeżeniami drogę żydowskiego myśliciela S. Ben-Chorina do podjęcia pytań o Jezusa z Nazaretu można uważać za emblematyczną. Urodził się w Europie, w Monachium, 20 lipca 1913 roku jako Fritz Rosenthal. Jako młody człowiek odkrył na nowo judaizm (1928) przyjmując nazwisko Schalom Ben-Chorin („pokój, syn wolności”). Stał się uczniem Martina Bubera, który wywarł na niego ogromny wpływ. Po studiach germanistycznych i religioznawczych i osobistym doświadczeniu prześladowania Żydów na ulicach Monachium w 1933 roku, zdecydował się w 1935 roku na emigrację do Palestyny. Tam pracował jako dziennikarz. Napisał wiele książek na temat żydowskiej teologii, antropologii i etyki (m.in. *Jüdischer Glaube*, 1975) oraz książek promujących dialog żydowsko-chrześcijański (np. *Weil wir Brüder sind*, 1988), w który osobiście się zaangażował.

Paradoksalnie, na co zwraca uwagę sam S. Ben-Chorin, chociaż urodził się i dzieciństwo spędził w katolickiej Bawarii, to jednak tak naprawdę spotkał Jezusa dopiero po emigracji do Palestyny¹³

Zmarł w 1999 roku w Jerozolimie¹⁴.

2. Trylogia *Die Heimkehr*

Nie bez znaczenia dla naszego wyboru i dla naszych dalszych rozważań jest fakt, że Schalom Ben-Chorin jest autorem trylogii zatytułowanej *Die Heimkehr*, co oznacza „powrót do domu” Na tę trylogię składają się trzy, opublikowane na przełomie lat 60. i 70., tomy: *Bruder Jesus* (1967), *Paulus* (1970)¹⁵ i *Mutter Mirjam* (1971)¹⁶

¹³ „Moja osobista droga prowadziła mnie coraz bliżej Jezusa [...]. Z katolickiej Bawarii, gdzie w kościołach i kaplicach, na polnych krzyżach [...] spotykałem ukrzyżowanego [...], moja droga prowadziła do ziemi Jezusa, do ziemi Izraela i do miasta jego męki, do Jerozolimy” (por. S. Ben-Chorin, *Bruder Jesus*, dz. cyt., s. 12). Warto przypomnieć, że jeszcze przed wyjazdem do Palestyny Ben-Chorin opublikował pod nazwiskiem F. Rosenthal poemat o Jezusie zatytułowany *Der Rabbi von Nazareth*, w: *Das Mal der Sendung*, 1935 (por. *Encyclopaedia Judaica*, dz. cyt., s. 324).

¹⁴ Por. *Encyclopaedia Judaica*, dz. cyt., s. 324. D. Börner-Klein, *Ben-Chorin Schalom*, w: *LThK* t. 2, kol. 196.

¹⁵ Por. S. Ben-Chorin, *Paulus. Der Völkerapostel in jüdischer Sicht*, München 1970.

¹⁶ Por. S. Ben-Chorin, *Mutter Mirjam. Maria in jüdischer Sicht*, München 1971.

II. JEZUS SCHALOMA BEN-CHORINA: „BRAT JEZUS”

Najważniejsza praca S. Ben-Chorina o Jezusie zatytułowana *Bruder Jesus* jest w zamierzeniu autora świadectwem spotkania z jego żydowskim bratem, Jezusem z Nazaretu. Jako świadectwo spotkania osób ma ona charakter osobisty i S. Ben-Chorin nie chce, aby ją traktować jako wypowiedź judaizmu. Autor nie zamierzał także przedstawiać w niej życia Jezusa, lecz chciał tylko ukazać obraz Jezusa z żydowskiej perspektywy¹⁷

1. Pochodzenie Jezusa

Według S. Ben-Chorina nie można zbyt wiele powiedzieć o pochodzeniu Jezusa, ponieważ cała historia Jego narodzin pozostaje w cieniu, a opowiadania o niej mają charakter legendarny i noszą ślady stylizowanych opowieści wypełnienia. Niemniej jednak przytacza tradycję *Talmudu* o nieślubnym pochodzeniu Jezusa. Miałyby o niej świadczyć pełna napięć, w jakiś sposób zaburzona relacja syna do matki, która znajduje swój wyraz w pełnym rezerwy tytule „niewiasto”, z jakim Jezus zwraca się do Maryi w Kanie i z Krzyża¹⁸

Jezus więc miałby pochodzić z Nazaretu. Tam się urodził, tam żył i tam uzyskał elementarną znajomość Biblii, ale na tym nie poprzestał i sam dalej studiował. Rzemiosła nauczył się od swego przybranego ojca, Józefa¹⁹

Światło pada dopiero na godzinę Jego ponownego narodzenia, czyli chrztu w Jordanie²⁰

2. Publiczna działalność

Chrzest Jezusa w Jordanie zapoczątkowuje publiczną działalność Jezusa z Nazaretu. S. Ben-Chorin przypisuje temu wydarzeniu wyjątkowe znaczenie. Miał to być moment duchowych narodzin Jezusa. I dlatego Jan może być nazwany Jego „ojcem w duchu”²¹ Chrzest, a następnie przebywanie na pustyni, które ma wszelkie cechy naśladowania Jana, prowadzą Jezusa do duchowej dojrzałości. Po uwięzieniu Jana, zrywa z ideałami ascetycznego życia i rozpoczyna życie wędrownego nauczyciela²².

¹⁷ Por. S. Ben-Chorin, *Bruder Jesus. Der Nazarener in jüdischer Sicht*, München ⁴1981, s. 190n.

¹⁸ Por. tamże, s. 28-30, 70n., 99n., 182. Ben-Chorin przyznaje, że „jest to tylko przypuszczenie” (tamże, s. 99).

¹⁹ Por. tamże, s. 29-31.

²⁰ Por. tamże, s. 25n.

²¹ Tamże, s. 32. Jan nie był jednak przekonany, że Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem. Ma to potwierdzać jego późniejsze zapytanie: „Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (por. tamże, s. 40).

²² Por. tamże, s. 40-42.

2.1. Nauczanie

Pierwsze słowa, które Jezus kieruje do ludzi, to powtórzenie wezwania Jana do nawrócenia, do *metánoi*, ponieważ przyszło królestwo Boże²³

W Kazaniu na Górze²⁴ i przypowieściach²⁵ nauczanie Jezusa z Nazaretu znajduje swój szczególny wyraz, chociaż zarówno jedno, jak i drugie tkwi mocno w religijnej tradycji Izraela. Aczkolwiek ujawniają się w nim pewne indywidualne rysy, to jednak od początku do końca to nauczanie jest tradycyjną myślą żydowską. Jezus nie przeciwstawia się autorytetowi Tory, lecz naprzeciw kazuistycznemu słyleniu Prawa stawia starożytny jego sens. Natomiast radykalne wymagania Jezusa stają się zrozumiałe w świetle Jego eschatologicznych oczekiwań na bliskie królestwo Boże. W gruncie rzeczy streszczenie etycznego nauczania Jezusa: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie” (Łk 6,31), jest powtórzeniem „złotej reguły” Hillela: „Co tobie jest niemiłe, nie czyń twemu bliźniemu” (b.Sabbath 31a)²⁶. Według S. Ben-Chorina „Kazanie na Górze nie zawiera nic «oryginalnego»”²⁷

Również przypowieści – według S. Ben-Chorina – są mocno związane z religijną tradycją żydowską. Co więcej, sytuując się wewnątrz żydowskiej literatury, prezentują jej szczyt. S. Ben-Chorin przypomina, że rabin dzielił obowiązki człowieka na obowiązki względem Boga i wobec innych ludzi. Tak też dzieli przypowieści Jezusa. Ilustracją obowiązków wobec Boga jest przypowieść o winnicy (por. Mk 12,1-11) i przypowieść o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-32), natomiast przypowieść o miłosiernym Samarytanie (por. Łk 10,30-37) ilustruje obowiązki wobec ludzi. Przypowieść o winnicy, która głosi śmierć Jezusa i odrzucenie Izraela, ma jednak nosić ślady późniejszego przepracowania w celach kerygmatacznych. Natomiast przypowieść o synu marnotrawnym (wraz z dwoma pozostałymi: o zaginionej owcy i drachmie), prezentuje trzy wariacje na centralny temat nawrócenia grzesznika (*theschuba*). Wyjątkowe miejsce wśród przypowieści Jezusa przyznaje przypowieści o miłosiernym Samarytanie, podkreślając niezwykłe i zaskakujące jej zakończenie: „Idź, i ty czyń podobnie!”, w którym uczonemu w Prawie za wzór postawiony jest Samarytanin. „Od niego ma się nauczyć właściwego znaczenia Tory”²⁸

²³ Wezwanie do nawrócenia i odpowiedzi Bogu, hebr. *theschuba*, należy do centralnych pojęć rabinackiej etyki (por. tamże, s. 43n.).

²⁴ Por. tamże, s. 55-65.

²⁵ Por. tamże, s. 74-89.

²⁶ Por. tamże, s. 65.

²⁷ Tamże, s. 67. Słynne i szeroko dyskutowane: „A ja wam powiadam...” z Jezusowego Kazania uważa za „szkolną formę przeciwstawienia jednej tradycji innej” (tamże).

²⁸ Tamże, s. 87. Ben-Chorin nie ukrywa swego zachwytu dla tej przypowieści Jezusa: „Przypowieść o miłosiernym Samarytanie należy z pewnością do najpiękniejszych i najgłębszych przypowieści Jezusa. Nigdy nie utraciła ona swej aktualności [...] dla wszystkich ludzi” (tamże, s. 88).

2.2. Cuda

Legitymacją Jezusa są Jego cudowne uzdrowienia²⁹. Jezus prezentuje się ludowi jako lekarz i dlatego natychmiast trafia do wszystkich kręgów społecznych (nic tak nie łączy ludzi jak cierpienie i troska). Jego uzdrowienia są – według S. Ben-Chorina – uzdrowieniami „przez Ducha”, czyli są przede wszystkim, znanymi w judaizmie i chrześcijaństwie, egzorcyzmami. Większość cudownych uzdrowień Jezusa, bazując na mocy sugestii czy autosugestii, miała mieć charakter uzdrowień psychicznych, na co wskazuje formuła: „Twoja wiara cię uzdrowiła”

Moc Jezusa, według świadectwa Ewangelii, posuwa się tak daleko, że dochodzi do wskrzeszania umarłych, jak to miało miejsce w działalności Eliasza i Elizeusza. Według S. Ben-Chorina wartość nowotestamentalnej tradycji opiera się na tym, że Jezus swoją mocą wskrzesza córkę Jaira, młodzieńca z Nain i Łazarza. Ale wszystkie te opowiadania należy rozumieć „jako świadectwa jakiegoś niezatartego wrażenia, które Jezus wywierał na swe otoczenie”³⁰

2.3. Stosunek do grzeszników

Ten, który uczył, że nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają, jako lekarz dusz, przygarnął do swej wspólnoty jawnogrzesznicę i celnika. W zwrocie do grzeszników, ich nieodrzucaeniu, „ukazuje się ukryty mesjański impuls Jezusa”. Próba odzyskania na nowo zagubionego, która w wielu przypowieściach dochodzi do głosu, odpowiada nauczaniu rabinów, że „drzwi nawrócenia zawsze i dla każdego są otwarte”. „Nie przychodzą mi na myśl żadne inne tak głębokie i pełne dobroci słowa, jak te słowa Jezusa: «Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała» (Łk 7,47)”³¹

2.4. Modlitwa Jezusa

Jezus sam się modli i jest nauczycielem modlitwy³². Modlitwa jest dla Jezusa rozmową z Ojcem w niebie. W modlitwie „Ojczy nasz” Jezus porusza się w obrębie żydowskiej tradycji swego czasu. „Modlitwa, której Jezus uczy swoich uczniów, jest modlitwą żydowską od pierwszego do ostatniego słowa”³³

²⁹ O cudotwórczej działalności Jezusa, zob.: tamże, s. 44-73.

³⁰ Tamże, s. 50. W analogiczny sposób tłumaczy także cuda przemiany wody w wino i rozmnożenia chleba (por. tamże, s. 70).

³¹ Por. tamże, s. 100n.

³² Por. tamże, s. 90-97.

³³ Tamże, s. 91. Ben-Chorin dodaje osobiste wyznanie: „Wszędzie, gdzie odmawiano tę modlitwę, modliłem się nią, ani o włos nie opuszczając czy raniąc mojej żydowskiej wiary” (tamże).

3. Krzyż

Podróż do Jerozolimy jest decydującym zwrotem w publicznej działalności Jezusa. Decydując się na tę podróż, Jezus „samotnie, posłuszny swemu sumieniu, rzuca wyzwanie sprawującym władzę”³⁴. „Jezus sam – jako przewidujący człowiek, jakim oczywiście był – musiał być świadomy ryzyka swej prowokacji. Nie było bez znaczenia wyzwać równocześnie wszystkich posiadających władzę: saducejską grupę kapłanów, faryzejską grupę uczonych w Piśmie, grupę zwolenników Heroda i w końcu rzymską władzę. Tutaj możliwe było cudowne zwycięstwo dzięki bezpośredniej interwencji Boga lub zguba w całkowicie nierównej walce. Z trudem można było wtedy dostrzec trzecią możliwość: Możliwość zwycięstwa przez zgubę. To trzecie mogło się wydarzyć, ale oczywiście mieściło się poza historią Jezusa. Jezus, powinniśmy przyjąć, rozumiał swoją drogę do Jerozolimy jako nakazaną Żydom pielgrzymkę. Entuzjastyczny wjazd, który mu zgotowano, przekształcił tę pielgrzymkę – oczywiście tylko na chwilę – w tryumfalny pochód. W tej samej chwili wezwani zostali na scenę przeciwnicy, i człowiek, który ich nie unikał, musiał się liczyć z możliwością ofiarnej śmierci, która w niewielu dniach z pewnością się pojawiła. W ten sposób droga Jezusa do Jerozolimy jest pielgrzymką, tryumfalnym pochodem i drogą poświęcenia zarazem”³⁵

Podczas Ostatniej Wieczerzy, która według S. Ben-Chorina była ucztą sederową, Jezus czując się cierpiącym Sługą Pańskim (Talmud zna ideę cierpiącego Mesjasza), przemienia tę pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej w ucztę-pamiątkę, wspomnienie własnego ofiarnego czynu³⁶. To przeświadczenie o potrzebie ofiary z siebie znajduje swój szczególny wyraz podczas modlitwy w Ogrojcu. W posłuszeństwie sługi musi przyjąć na siebie cierpienie aż do śmierci. I chociaż jest to noc opieki-ochrony, w której Pan wyciągnął swoją dłoń nad swoim ludem, dla niego, ogarniętego śmiertelnym lękiem stworzenia, jest to noc czuwania i tłących się resztek nadziei na ocalenie: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich” (Mt 26,39). Ale prośba o usunięcie tego kielicha nie jest Jego ostatnim słowem. Ostatnim Jego słowem jest posłuszeństwo. Jeśli Ojciec przygotował dla Niego ten piąty kielich (podczas uczyty sederowej spełniano cztery kielichy), kielich męki, to chce go przyjąć: „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie [ten kielich] i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!” (Mt 26,42). „Autor Listu do Hebrajczyków – pisze S. Ben-Chorin – głęboko pojął problematykę tej godziny. W kerygmie wspólnoty Jezusa Mistrz był Synem Bożym. Jak więc powinien być zharmonizowany ten antagonizm między Jego ludzką i boską wolą, między Jego zwątpieniem i ofiarą, której Niepojęty od Niego żądał? «I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez

³⁴ Tamże, s. 121.

³⁵ Tamże, s. 126.

³⁶ Por. tamże, s. 127n., 140.

to, co wycierpiał» (Hbr 5,8). Posłuszeństwo – staje się teraz słowem kluczem [...]. Jezus powierza się całkowicie i kornie w ręce żyjącego Boga, w które wpaść jest strasznie (por. Hbr 10,31)³⁷

Jezusowi wytoczono krótki proces. Ale okazał się on jednak najdłużej trwającym procesem w dziejach świata. Jest on na pewno także największym i najbardziej brzemiennym w skutki³⁸ Według S. Ben-Chorina proces Jezusa był procesem politycznym. Taki właśnie sens tego procesu wyrażają słowa Kajfasza: „Lepiej jest [...], aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród” (J 11,50; por. także: J 18,14). Przed Annaszem Jezus zostaje oskarżony o zbeszczeszczenie świątyni (por. Mk 14,57-58), odmowę płacenia podatku cesarzowi (por. Łk 23,2). Głównym motywem jest jednak pytanie: Czy ty jesteś Mesjaszem? (por. Łk 22,66-68; Mk 11,61; Mt 26,63-64).

S. Ben-Chorin wiele uwagi poświęca trzem ostatnim słowom Jezusa na krzyżu. Według niego okrzyk: „*Eli, Eli, Lema sabachthani?*” (Mt 27,46), jest świadectwem poczucia krańcowego opuszczenia przez Boga i załamania wiary³⁹ Podczas gdy Mateusz i Marek przytaczają ten okrzyk jako ostatnie słowa Jezusa, Łukasz (23,46) przekazuje nam uległe słowo poddania się woli Boga: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Ps 31,6). Z kolei według Jana ostatnim słowem Jezusa było krótkie: „Wykonało się” (J 19,30), będące wyrażeniem przekonania o wypełnieniu się starotestamentalnej obietnicy. Jezus mógł wypowiedzieć na krzyżu wszystkie te słowa. Znamy bowiem przypadki, w których przekazane zostały z krzyża długie wypowiedzi⁴⁰ Reasumując, stwierdza: „Ewangelisci utrwalili jednak każdorazowo to, co im wydało się godne zapisania, ponieważ relacje nowotestamentalnych autorów charakteryzują się całkowicie innym skupieniem uwagi, której niejednen współczesny autor mógłby się uczyć. Bez prób harmonizacji, można trzy ostatnie słowa Jezusa na krzyżu w następujący sposób zestawić: wpierv straszne poczucie opuszczenia przez Boga – tutaj Jezus jest nowym Hiobem; potem jednak samo-oddanie w przyjęciu woli Boga – całkowicie w duchu sługi Pańskiego Deutero-Izajasza; a w końcu: «Wykonało się» –

³⁷ Tamże, s. 150. Całość rozważań na ten temat, zob: tamże, s. 146-155.

³⁸ Na temat procesu Jezusa, zob.: tamże, s. 156-174. Ben-Chorin przyjmuje historyczną wartość świadectw Ewangelii, ale w opisie męki i śmierci jego zdaniem dominuje element wypełnienia oraz zauważyć można pro-rzymskie retusze, ponieważ Ewangelie powstają w czasie, gdy chrześcijanie próbują ułożyć swe relacje z Rzymem.

³⁹ „Człowiek, który jeszcze przed Sanhedrynem mówił o wywyższeniu Syna Człowieczego, czekał rzeczywiście do końca na cud, który się nie zdarzył. Czy nie miał on myśleć o Danielu w jaskini lwów, o trzech młodzieńcach w piecu ognistym, a przede wszystkim o aniele, który uchronił Izaaka na Górze Moria w godzinie ofiary? Ale żaden anioł nie zatrzymał przebiegu tragedii. Odchodzący na krzyżu musi czuć się opuszczony przez Boga, potem jak przedtem opuścili go ludzie” (tamże, s. 183).

⁴⁰ Ben-Chorin dziwi się, że „przy słowach wypowiedzianych na krzyżu nie zostało przekazane wyznanie wiary: «Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie» (Pwt 6,4), które każdy Żyd wypowiada w godzinie śmierci i które sam Jezus zaliczał do najważniejszych modlitw. Wydaje się, że to nie-wspomnienie «Schma Jisrael» może być wyrazem jego poczucia absolutnego opuszczenia przez Boga w tej godzinie” (tamże, s. 183).

jako słowo cierpiącego Mesjasza, który nie musiał być tożsamy ze sługą Pańskim⁴¹.

S. Ben-Chorin zauważa, że w wydarzeniu skazania na śmierć i ukrzyżowania Jezusa „nie należy postrzegać Żydów jednolicie. Są rzeczywiście zaprzysięgli wrogowie Jezusa, przede wszystkim w klice skupionej wokół urzędującego najwyższego kapłana; są obawiający się, ale nieliczni aktywni faryzejscy uczeni w Piśmie; i są wreszcie zwolennicy Jezusa, którzy niewątpliwie wyraźnie okazują mało cywilnej odwagi i w godzinie niebezpieczeństwa zawodzą. Jest jednak przede wszystkim także ogromna rzesza Żydów, którzy praktycznie z tym doraźnym postępowaniem nie mieli nic do czynienia. Tendencyjne sprawozdanie w Ewangeliach chce jednak wzbudzić wrażenie, jakoby wszyscy Żydzi byli zaprzysięgłymi wrogami Jezusa. Mimo to, Ewangelie przekazują, że byli nawet dostojnicy żydowscy, którzy zatroszczyli się przynajmniej o godny pogrzeb ukrzyżowanego⁴².

4. Zmartwychwstał?

W niedzielny poranek, gdy niewiasty odkryły pusty grób, zakończyła się – zdaniem S. Ben-Chorina – historia Jezusa, a rozpoczęły się dzieje Chrystusa. Wspólnota wyjaśniła zniknięcie ciała zmartwychwstaniem, ale zmartwychwstania nie da się zobaczyć. To, co jest dostępne, to wielkanocna wiara pierwszych uczniów. S. Ben-Chorin nie chce się zajmować teoriami i spekulacjami na temat zniknięcia ciała z grobu, ponieważ nie podoba mu się przeciwstawianie wierze jakichś spekulacji. Uważa, że w Ewangeliach zmartwychwstanie Chrystusa nie jest wystarczająco poświadczone. „Nie wiemy nic o tym, co się wydarzyło po śmierci Jezusa; ale wiemy, że On ponownie zmartwychwstał w duszach ludzi, którzy go spotkali. Tutaj dotykamy tajemnicy chrześcijańskiej duszy, w której nie ma udziału ten, kto stoi poza tym misterium⁴³”

III. KIM BYŁ JEZUS Z NAZARETU WEDŁUG SCHALOMA BEN-CHORINA?

Według S. Ben-Chorina Jezus z Nazaretu był uczniem Jana Chrzciciela, ale po uwięzieniu Mistrza przez pewien krąg uczniów uznany został za

⁴¹ Tamże, s. 184.

⁴² Tamże, s. 171. Ben-Chorin zajmuje się także słowami, które przez stulecia wzbudzały niezwykły oddźwięk, jako samoprzekleństwo Żydów: „Krew jego na nas i na dzieci nasze” (Mt 27,25). Uważa, że chociaż ta formuła jest niezwykła, to była możliwa. Z teologicznego punktu widzenia, jeśli to wezwanie rzeczywiście się pojawiło, to zostało usunięte przez modlitwę Jezusa na krzyżu: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Ponadto zauważa, że chrześcijanie rozwinęli teologię krwi Jezusa, według której ta krew oczyszcza z wszystkich grzechów. Podczas gdy krew Abła (por. Rdz 4,10) wołała o odpłatę, ta krew, krew Chrystusa, woła o przebaczenie (por. tamże, s. 170).

⁴³ Tamże, s. 186n.

przywódcę, lub nawet za mesjańskiego pretendenta⁴⁴ Podczas publicznej działalności ukazuje się jako Lekarz i Nauczyciel posłany do Izraela, ale nie jako Prorok. Wiele Jego wypowiedzi (por. Mt 16,26; 19,24; 6,19-20) wskazuje na powiązanie Jezusa, za pośrednictwem Jana, z qumrańczykami. Nazywał siebie „Synem Człowieczym”, ale ten tytuł nie wskazuje na Jego mesjańską władzę, lecz na to, że jest po prostu człowiekiem. W miarę jak zbliżał się do swego kresu, zaczął identyfikować się z cierpiącym sługą Pańskim. W ten sposób po okresie oczekiwania rychłego końca, przyszedł okres pasji, czas złożenia ofiary⁴⁵

Jezusa nie można zaliczyć do żadnej znanej grupy społecznej w Izraelu, chociaż najwięcej łączy Go z faryzeuszami. Jego własną, jemu przeznaczoną drogą, musiał iść sam⁴⁶.

Jego religijność charakteryzuje się serdeczną, ufną, dziecięcą relacją do Ojca w niebie, czego wyrazem jest także aramejska forma „Abba” A cała Jego działalność stawia Go w nurcie odnowionej, uwewnętrznionej pobożności żydowskiej⁴⁷

Czy był Mesjaszem, Synem Bożym? Trzeba otwarcie przyznać, że jest mowa o „tajemnicy mesjańskiej Jezusa, a to oznacza, że Jezus chwilowo był świadom swego mesjańskiego posłannictwa”⁴⁸, ale „nie uważał się za Mesjasza”⁴⁹. Jednak z punktu widzenia historyków i Żydów takiego pytania nie można postawić, „ponieważ uchyla się ono historycznemu poznaniu i wierze żydowskiej”⁵⁰ Z żydowsko-historycznego punktu widzenia Jezus kończy jako tragiczny rozbitek. Ale to nie umniejsza Jego wielkości, „«bo z miłości do Izraela zaślepią Bóg czasami oczy mędrców»». Także Jezus z Nazaretu jest tragicznym błądzącym, którego oczy z miłości do Izraela zostały zaślepienie”⁵¹

Kim był? Według S. Ben-Chorina sam Jezus miał problem z rozwikłaniem tajemnicy swej egzystencji. Doświadcza bowiem jakiejś mocy, która nie pochodzi od niego i która innych zmusza do oddawania mu czci. Dlatego – niepewny swego ja – stawia uczniom pytanie: Kim jestem? W tym dialogu chce sam siebie poznać⁵²

Kim jest dla mnie? „Moja osobista droga prowadziła mnie coraz bliżej Jezusa. [...] Jezus jest z pewnością centralną postacią żydowskich dziejów i dziejów wiary, ale jest on równocześnie częścią naszej terażniejszości

⁴⁴ Por. tamże, s. 40.

⁴⁵ Por. tamże, s. 13n., 22n., 47n., 50, 57, 110, 128n.

⁴⁶ Por. tamże, s. 22.

⁴⁷ Por. tamże, s. 93.

⁴⁸ Tamże, s. 13.

⁴⁹ Tamże, s. 108.

⁵⁰ Tamże. Także spojrzenie na Jezusa z Nazaretu, które widzi w Nim wywyższonego Kyriosa, Pantokratora, Pana nad światem, wymyka się temu doświadczeniu (por. tamże, s. 188).

⁵¹ Tamże, s. 23.

⁵² Por. tamże, s. 107n., 111.

i przyszłości, nie inaczej jak prorocy hebrajskiej Biblii, których mamy możliwość widzieć nie tylko w świetle przeszłości”⁵³

„Jezus jest dla mnie wiecznym bratem, nie tylko jako człowiek, ale jako mój żydowski brat. Czuję jego braterską dłoń, którą mnie bierze, abym Go naśladował. Ta naznaczona ranami ręka nie jest ręką Mesjasza. To oczywiście *nie* jest ręka Boga, ale ludzka ręka, w której liniach wyryte jest najgłębsze cierpienie.

To odróżnia mnie, Żyda, od chrześcijan, a przecież jest to ta sama ręka, którą czujemy się dotknięci. To jest ręka wielkiego świadka wiary w Izraelu. Jego wiara, jego bezwarunkowa wiara, absolutne zaufanie Bogu, Ojcu, gotowość całkowitego poddania się woli Boga, to jest postawa, która została nam dana w Jezusie i która nas – Żydów i chrześcijan – może połączyć: Wiara Jezusa nas jednoczy [...], ale wiara w Jezusa nas dzieli”⁵⁴

ZAKOŃCZENIE

Schalom Ben-Chorin, jak wspomnieliśmy, jest autorem trylogii zatytułowanej *Die Heimkehr*. Składające się na nią tytuły: *Bruder Jesus*, *Paulus* i *Mutter Mirjam* łączy nie tylko zainteresowanie autora centralnymi postaciami chrześcijaństwa czy próba ich zrozumienia „w żydowskiej perspektywie”, lecz także przedstawienie Jezusa z Nazaretu, Pawła i Maryi jako ich „powrót do domu”, do wspólnoty Izraela. Oni tej wspólnoty tak naprawdę nigdy nie opuścili. Byli w niej do końca swych dni głęboko zanurzeni. Ich przebywanie „poza domem” było konsekwencją wyborów, jakie zostały dokonane w późniejszych pokoleniach uczniów Jezusa i Żydów, a nie ich własnym wyborem. Teraz, według S. Ben-Chorina, przyszedł czas przywrócenia ich wspólnocie żydowskiej, jako wielkich postaci – zwłaszcza jeśli chodzi o Jezusa i Pawła – tradycji religijnej Izraela. Dlatego od 150 lat podejmowany jest wysiłek przyprowadzenia Jezusa z powrotem do domu, do żydowskiego ludu⁵⁵

Do osoby Jezusa S. Ben-Chorin odnosi więc nowy, nieprzewidziany przez Jezusa sens jego przypowieści o marnotrawnym-zagubionym synu, ilustrując w ten sposób główny zamysł swej trylogii. Jezus jest jak ów zagubiony syn Izraela, który „prawie dwa tysiące lat przebywał na obczyźnie, podczas gdy starsi bracia, naród żydowski, pozostawali w ścisłej dyscyplinie Ojca. Teraz jednak, wydaje się, jakby rozpoczął się proces sprowadzania Jezusa do domu w żydowskim ludzie. On wraca do ojczystego domu i dlatego starsi bracia powinni się cieszyć, ponieważ ten nasz brat Jezus był dla nas umarły, a znów ożył. On był dla nas zagubiony i odnalazł się”⁵⁶

Ks. Andrzej Michalik

⁵³ Tamże, s. 12.

⁵⁴ Tamże, s. 11.

⁵⁵ Por. S. Ben-Chorin, *Jesus im Judentum*, Wuppertal 1970, s. 7.

⁵⁶ Tamże, s. 81.